

# ZNAK KRZYŻA

Gazeta Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Strzelinie

W tym numerze:

<i>Rodzina Laszczyńskich Czym są dla nas Święta...</i>	Str.1
<i>Julia Makowska Święty Mikołaj, Gwiazdor, a może</i>	Str.2
<i>Joanna Maziak Moje spotkanie ze Świętym Mikołajem</i>	Str.4
<i>Piotr Laszczyński CZY ŚWIĘTY MIKOŁAJ ISTNIEJE ?</i>	Str.5
<i>Ewa Laszczyńska Mikołajkowa przygoda</i>	Str.6
<i>Ks. Aleksander Ilnicki Maryja – Niepokalana Matka Kościoła</i>	Str.9
<i>«JESTEM NIEPOKALANYM</i>	Str.11
<i>Kochani Przyjaciele ze</i>	Str.13
<i>PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS</i>	Str.14

## MSZE ŚW.

*Niedziela:*

7:00, 9:00,

10:30, 12:00,

16:00, 18:00,

20:00.

*Górzec: 8:00.*

*W tygodniu:*

7:00, 18:00.

## *Rodzina Laszczyńskich* Czym są dla nas Święta i jak je przeżywamy?

Z utęsknieniem czekamy na święta Bożego Narodzenia. Niektórzy myślą o prezentach, inni o spotkaniu z bliskimi, a jeszcze inni o czekających ich wydatkach. A gdzie narodziny Chrystusa?

Tak naprawdę to o Niego chodzi w tym dniu. W tym dniu, to właśnie modlitwa i radość z narodzin Jezusa są ważne. I nic więcej! Duże znaczenie ma wymiar religijny – w dzisiejszych czasach nie wszyscy jednak to rozumieją, ta pogoń codzienności jest tak przerażająca, że mało jest osób, które odpowiednio są przygotowane. Święta dziś mają komercyjny wymiar, w niewielu domach wiążą się z duchowym przeżyciem opartym na modlitwie, a nie na czytaniu z Pisma Świętego fragmentu o narodzeniu Jezusa Chrystusa. Niemniej jednak w okresie świątecznym ludzie stają się bardziej wyrozumiali i otwarci na bliźnich.



Oprócz tradycyjnie nakrytego stołu, prezentów i wyczekiwania na pierwszą gwiazdę Boże Narodzenie niesie za sobą szereg wierzeń i przesądów. Jednym z nich jest moc spełniania życzeń. W tym dniu w sposób szczególny powinniśmy ważyć słowa przelamując się opłatkiem. Podobno jak nigdy indziej właśnie 24 grudnia słowa mają

moc sprawczą. Gdyby tego było mało, to w jaki sposób upłynie cały dzień, będzie miało przełożenie na cały następny rok. Dlatego trzeba szczególnie uważać, by nie wdawać się w kłótnie i nie popadać w zły nastrój. Ten dzień sprzyja refleksji nad własnym życiem. W głębi serca nie wierzymy, że słowa mają moc sprawczą i to jest przyczyna ich braku

przełożenia w rzeczywistości. Uwierzymy, a wszystko, co dobre, znajdzie odbicie w realnym życiu. Magia? Pan Bóg słucha szczególnie naszych prośb podczas Wigilii, kiedy jesteśmy skupieni i uduchowieni. Dlatego módlmy się o to, co najlepsze dla nas i najbliższych. To nie magia, to wiara. Jest to również idealny czas do pojednania z bliskimi, nawet jeżeli kogoś nieszczególnie darzymy sympatią warto przełamać się opłatkiem. Choć wiem, że to nie łatwe. Przyczyny sporów są różne, niemniej warto w tym dniu wyciągnąć rękę, szczególnie jeżeli sami czujemy się winni duże prawdopodobieństwo, że przeprosiny zostaną przyjęte. Okres świąteczny jest również bardzo trudny dla takich osób, które całe życie żyły z kimś pod jednym dachem, dzieliły z nim wspólnie życie i nagle się okazuje, że tej najbliższej osoby zabrakło. Teraz może jesteśmy szczęśliwi, ale co będzie za rok, za 10 lat? Nie wiemy.

## ADWENT 2014

Pamiętajmy więc o nich.

To również dobry czas postanowień na kolejny nowy rok. Bardzo wiele spraw odkładamy, mówimy sobie np.: mam rzucić palenie, mam zacząć się odchudzać - to zrobię to od 1 stycznia. Postanowienia noworoczne są bardzo konkretne i na początku łatwe w realizacji, natomiast później brakuje

nam na to czasu i pojawiają się kolejne preteksty, żeby swoich noworocznych przyrzeczeń nie wypełniać. Myślę, że chyba lepszym rozwiązaniem jest rozpoczynanie zmian w naszym życiu, kiedy dojrzeje w nas taka potrzeba. Po prostu róbmy to od razu, a nie odkładajmy na nowy rok i zaczynamy zmieniać nasze życie wtedy, kiedy czujemy taką potrzebę.

**Święta już tuż tuż. Warto dać ponieść się niezwyklej atmosferze, nawet jeżeli trwa tak krótko. No, ale gdyby podobny nastrój trwał cały rok, czy potrafilibyśmy go docenić? Chyba nie. Na szczęście Boże Narodzenie jest tylko raz w roku. Życzę wszystkim by**

**skoncentrowali się na rodzinnym i duchowym wymiarze świąt. Tylko wtedy rzeczywiście staną się źródłem szczęścia i zadowolenia.**



**Julia Makowska**

**Święty Mikołaj, Gwiazdor, a może Dziadek Mróz?**



Każdego roku 6 grudnia dzieci czekają na prezenty od świętego Mikołaja. Jego obecny wygląd nie zawsze jednak przypomina świętego, czyli starożytnego biskupa Mikołaja. To raczej Gwiazdor, postać stworzona dla potrzeb handlowych. W niektórych wschodnich

rejonach naszego kraju pojawia się również Dziadek Mróz. Nie tylko dzieciom, ale i dorosłym mieszają się dziś owe postacie, dlatego przybliżam sylwetki uśmiechniętych staruszków z siwą brodą i workiem pełnym prezentów. Święty Mikołaj był biskupem

Miry, portowego miasteczka w Azji Mniejszej. Otrzymał w spadku majątek, którym dzielił się z ubogimi. Zasłynął dzięki szlachetnemu sercu, dobroci, sprawiedliwości i odwadze, ale także dzięki wskrzeszeniu trzech młodzieńców, którzy zostali zabici po nieuregulowaniu rachunku za nocleg w gospodzie. Podczas prześladowań chrześcijan biskup Mikołaj występował w ich obronie. Za tego typu działania, panujący wówczas cesarz Dioklecjan, rozkazał biskupa uwięzić i torturować. Zmiana rządów spowodowała uwolnienie biskupa. Było to za czasów Konstantyna Wielkiego. Biskup Mikołaj zmarł 6 grudnia 345 roku. Święty Mikołaj był bardzo lubianym i pracowitym świętym. Do dziś krąży o nim wiele legend. Znany był ze szlachetności, sprawiedliwości i dobrego

serca. Obrano go patronem wielu zawodów, które często nie miały ze sobą nic wspólnego. Opiekował się pielgrzymami, podróżnikami, rybakami, uczonymi, żeglarzami, a także karczmarzami, pasterzami, rolnikami, prawnikami, więźniami, bankierami i literatami. Stał się również patronem dzieci i panien bez posagu, a to za sprawą jednej z opowieści, która krąży po świecie do dzisiaj. Strój świętego Mikołaja roznoszącego prezenty jest strojem biskupa w długim czerwonym płaszczu i infułą na głowie (inaczej mitrą, długim liturgicznym nakryciem głowy dostojników kościelnych). W ręku świętego znajduje się pastorał. Według zwyczaju 6 grudnia wspomniany święty wręcza prezenty osobiście lub zostawia je pod poduszką, a w Wigilię Bożego Narodzenia



– pod choinką. Gwiazdor pojawił się w XIX wieku. Różnie wtedy wyglądał. Jego szaty nie zawsze były w czerwonym kolorze, ale czasem w niebieskim, czasem w zielonym, brązowym lub białym. Bardziej zainteresowano się Gwiazdorem z początkiem XX wieku. Amerykański koncern „Coca - cola” korzystał z jego wizerunku w swoich reklamach i „ubierał” go w szaty w firmowych kolorach. Wykreowany przez Amerykanów Gwiazdor to starszy pan z siwą brodą, ubrany w czerwoną kurtkę, wykończoną białym futerkiem, która jest przepasana paskiem. Jego spodnie były również czerwone. Chodził w czerwonej czapce-krasnoludce z futerkowym białym pomponem. Gwiazdor, podobnie jak święty Mikołaj, lubi dzieci i roznosi 6 grudnia prezenty, jadąc saniami zaprzężonymi

w renifery. Porusza się po ziemi jak i wysoko nad nią, oraz dostaje się do domów przez komin. Prezenty zostawia w specjalnie przygotowanych skarpetach, wiszących na łóżkach lub kominkach, ale i zostawia je później także pod choinką. Często można go też spotkać w okresie przedświątecznym na ulicach, wystawach sklepowych czy imprezach choinkowych zorganizowanych dla najmłodszych. Dziadek Mróz - Ten sympatyczny staruszek z siwą brodą znany jest dzieciom głównie z rosyjskich bajek, ponieważ ściśle wiąże się z tamtejszym folklorem. Dziadek Mróz ma długi kozuch (czerwony, niebieski lub srebrny), przepasany sznurem. Jego głowę zdobi futrzana czapa, a w rękę często trzyma kostur. Porusza się po ziemi saniami zaprzężonymi w trzy konie, tzw. trojkę. Żoną Dziadka Mroza jest Pani Zima

(nazywana często Staruchą Zimą), zaś wnuczką – piękna Śnieżynka, która często towarzyszy dziadkowi w podróży.

Dziadek Mróz najbardziej znany jest poza wschodnią granicą Polski (np. Rosja, Białoruś), ale i pojawia się również czasem we wschodnich częściach naszego kraju. Jego odwiedzin należy się

spodziewać głównie w Nowy Rok. Do domów wchodzi drzwiami, osobiście wręcza prezenty lub zostawia je pod choinką.



**ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ, KTÓRA CHCE ŚPIEWAĆ W SCHOLI PARAFIALNEJ, NA PRÓBY W KAŻDĄ NIEDZIELĘ NA GODZINĘ 15:00 DO DOMU KATECHETYCZNEGO.**

*Joanna Maziak*  
*Moje spotkanie ze Świętym Mikołajem*

Kiedy byłam małą, Święty Mikołaj nie przychodził z jakiejś magicznej krainy gdzieś na północy, ale przychodził z nieba. Ubrany był w strój biskupa, w rękę trzymał pastorał. Oczekiwanie na Mikołaja zaczynało się z początkiem grudnia. Czasami Święty zostawiał tylko prezenty gdzieś na parapacie okiennym, albo na poduszce, ale czasami zjawiał się osobiście. Było to wydarzenie, którego nie sposób zapomnieć. Oczekiwanie na gościa wiązało się z radością, ale też i odrobiną strachu – no bo jeśli okazać się miało, że przez ten miniony rok nie było się wystarczająco grzecznym, zamiast wymarzonego prezentu można było otrzymać obierki z ziemniaków, albo różgę (a przecież niestety każdy miał coś przeskrobane). Wchodząc do domu

Święty Mikołaj dzwonił dzwonkiem, który miał ze sobą, a w nas dzieciach serca zaczynały mocniej bić.

Za Mikołaja przeważnie przebierał się mój tato i jakoś z siostrą nie byłyśmy w stanie go rozpoznać (zresztą nawet do głowy nam nie przychodziło, że można udawać Świętego Mikołaja). Pożyczał strój od zaprzyjaźnionego księdza, pastorał pewnie sam zrobił, przyklejał siwą brodę, wąsy, jakieś białe niby włosy (chyba z waty) zakładał, zmieniał głos, a my wierzyłyśmy, że odwiedził nas najprawdziwszy Święty. Wchodził do pokoju, zasiadał na przygotowanym krześle i zaczynała się rozmowa. Nieraz przypominał nam nasze niecne sprawy, a my utwierdzałyśmy się w przekonaniu, że Mikołaj wszystko o nas wie. Zresztą Święty Mikołaj obserwował nas z nieba i w specjalnej księdze stawiał złote kreski (dobre uczynki) i kreski czarne (te drugie) – trzeba było się starać, by tych złotych kresek było więcej, a wtedy była szansa na nagrodę w postaci wymarzonego prezentu. Po

krótkiej rozmowie podchodziło się do Mikołaja samemu, trzeba było zmówić modlitwę i otrzymywało się wreszcie upragnioną niespodziankę. Mikołaj był też dla nas swego rodzaju autorytetem, kimś kogo należało słuchać.

Podczas jednych mikołajowych odwiedzin była z nami znajoma rodziny – młoda dziewczyna, z którą nasza mama pracowała w sklepie. Rodzice zwracali się do niej po imieniu, a my z siostrą też uważałyśmy, że tak możemy do niej mówić i chociaż rodzice nieraz nam na to zwracali uwagę – jakoś do

nas nie docierało, że zwracanie się do osoby dorosłej po imieniu jest nieestosowne. Dopiero, kiedy Mikołaj skarcił nas za to, całkowicie zmieniłyśmy sposób zwracania się do znajomej – od tej pory mówiłyśmy zawsze do niej „pani”. A prezenty? Dziś już nie pamiętam, co święty Mikołaj mi przynosił, ale wiem, że zawsze cieszyłam się z tego, co dostałam.



**ZAPRASZAMY OSOBY DO POMOCY PRZY SPRZĄTANIU KOŚCIOŁA, KTÓRE MA  
 MIEJSCE W SOBOTY PO PORANNEJ MSZY ŚWIĘTEJ.**



Piotr Laszczyński  
CZY ŚWIĘTY MIŁAJ ISTNIEJE ?



Osoba św. Mikołaja od zawsze pomagała przeżywać młodszym dzieciom radość świąt Bożego Narodzenia, jednak przychodzi czas, kiedy dzieciaki zaczynają coś podejrzewać, kiedy zauważają, że Mikołaj ma kapcie, okulary lub zegarek taki sam jak tata, że prezenty pojawiają się pod choinką mimo tego, że przez kilka godzin przyklejały nos do szyby wypatrując, czy przypadkiem nie zbliża się do drzwi. Mówić więc dziecku prawdę czy nie? Jeżeli tak, to kiedy? Wtedy, gdy dziecko już podejrzewa i kiedy prosi o jej wyjawienie? To trudna decyzja, bo odpowiedni

czas ciężko wyczuć, bo może to być 8, 9 lub nawet 12 lat. A może rozwiązaniem jest ujawnienie prawdy już od samego początku i tłumaczenie dziecku, że święta to szczególny czas, kiedy spotyka się cała rodzina i kiedy bliscy, by sprawić sobie przyjemność, obdarowują się prezentami? Uważam, że wiara w świętego Mikołaja to bardzo miła i przyjemna tradycja. Nie ma idealnego momentu czy okresu rozwoju, kiedy należy rozczarować dziecko i powiedzieć mu, że Mikołaj nie istnieje. Zamiast pozbawiać dziecka całego uroku oczekiwania i magicznej atmosfery, może

lepiej z awczasu opowiedzieć mu historię prawdziwego św. Mikołaja i wyjaśnić ideę obdarowywania się prezentami. Wielu rodziców uświadamia swoje dzieci, mówiąc, że rodzice pomagają bardzo zapracowanemu Mikołajowi i przekazują prezenty dla dzieci. Myślę, że dzieci wcale nie muszą wiedzieć, że staruszek z białą brodą podrzucający prezenty pod choinkę to bajka wymyślona przez dorosłych. Przeciwnie, wiara w zdarzenia niezwykle i tajemnicze to coś, czego nasze dzieci, a nawet dzieci potrzebują, bo to rozpala wyobraźnię, rozwija fantazję i kreatywność, uczy rozpoznawać swoje pragnienia i wyrażać je. Już samo pisanie listu do św. Mikołaja jest dla dzieciaka ważnym doświadczeniem.

Owszem, możesz powiedzieć dziecku, że Mikołaj nie jest żywą postacią. Jednak istnieje on w sercach tych wszystkich, którzy w Boże Narodzenie chcą zrobić niespodziankę

ukochanym osobom. Przedstawiając fakty w łagodny, ciepły sposób, nie tylko ułatwimy dziecku i przyjęcie prawdy o Świętym Mikołaju. Obudzimy też Świętego Mikołaja w dziecku, by i ono z czasem odkryło przyjemność płynącą z obdarowywania bliskich. Warto też wyjaśnić dziecku, że taki święty istniał kiedyś w rzeczywistości. Był biskupem, który bardzo kochał wszystkich ludzi i im pomagał. Dlatego teraz dorośli starają się go naśladować. Oczywiście że biskup którego znamy jako św. Mikołaj i nasi zmarli bliscy i wszyscy zmarli ludzie żyją, w innym ciele ale żyją - czyli istnieją. Nie zapominajcie, że Święty Mikołaj żyje w każdym z nas.....

**ZAPRASZAMY WSZYSTKICH DO KORZYSTANIA Z BIBLIOTEKI PARAFIALNEJ,  
KTÓRA JEST CZYNNA W KAŻDĄ SOBOTĘ OD 10:00 DO 12:00 W DOMU  
KATECHETYCZNYM.**

## Ewa Laszczyńska Mikołajkowa przygoda

Jest w tych mikołajowych wspomnieniach coś wyjątkowego - miłość. Przenoszą one nas na chwilę do innego, lepszego i prostszego świata, w którym było jasne, co jest dobre, a co złe, w którym wystarczyło się tylko starać być dobrym i grzecznym, aby dostać nagrodę, w którym różga była jedynie niegroźnym ostrzeżeniem, lecz tak naprawdę można było zawsze liczyć na wybaczenie i wyrozumiałość. Tęsknimy za tamtym światem, bo ten, w którym żyjemy jako dorośli, rozlicza nas nie z naszych dobrych intencji i zamiarów, lecz z uczynków i każe nam słono płacić za błędy i zaniechania. Postać Św. Mikołaja w jakimś sensie ożywia uśpioną w nas dziecięcość, potrzebę wiary, że jest gdzieś ktoś, kto o nas myśli, zna nasze najskrytsze, największe marzenia i pragnie je spełnić, że dla tego kogoś jesteśmy ważni bez względu na to, czy jesteśmy bardziej, czy mniej utalentowani, bogaci, czy biedni i dla kogo nie ma absolutnie żadnego znaczenia, czy dobrze radzimy sobie w życiu. To

postać, która odpowiada na naszą potrzebę bycia dostrzeżonym, docenionym i bezinteresownie obdarowanym. Podarki to najsilniejsze skojarzenie z postacią Mikołaja. My dorośli także ich potrzebujemy, nawet jeśli tak często temu zaprzeczamy. Ponieważ myślimy, że nie wypada przyznać się do tego, że wciąż czekamy na prezent od Mikołaja, świętujemy mikołajki z kolegami z pracy lub w gronie przyjaciół. Zakładamy czerwone czapeczki z pomponami i po prostu dobrze się bawimy. Daje nam to to namiastkę tej frajdy, którą kiedyś przeżywaliśmy.

Potrzebujemy Św. Mikołaja również po to, by móc wcielić się w jego rolę: dosłownie i w przenośni. Któż potrafiłby odmówić sobie przyjemności doklejenia siwej brody i wąsów, włożenia czerwonej czapy i kurtki.... to przecież jedno z najlepszych przebrań. A prawie wszyscy dorośli lubimy się przebierać, choć rzadko się to tego przyznajemy. Przebranie daje możliwość bycia przez chwilę kimś innym niż się jest na co dzień, pokazania się od

innej strony, ujawnienia takiej części siebie, która na co dzień jest mniej eksponowana, którą zwykliśmy powściągać, kontrolować. Przebrani za Mikołaja możemy trochę poszaleć, dać wyraz swojemu poczuciu humoru i upust fantazji, wypróbować swoje talenty aktorskie, a przede wszystkim sprawić dużo radości tym, których kochamy.

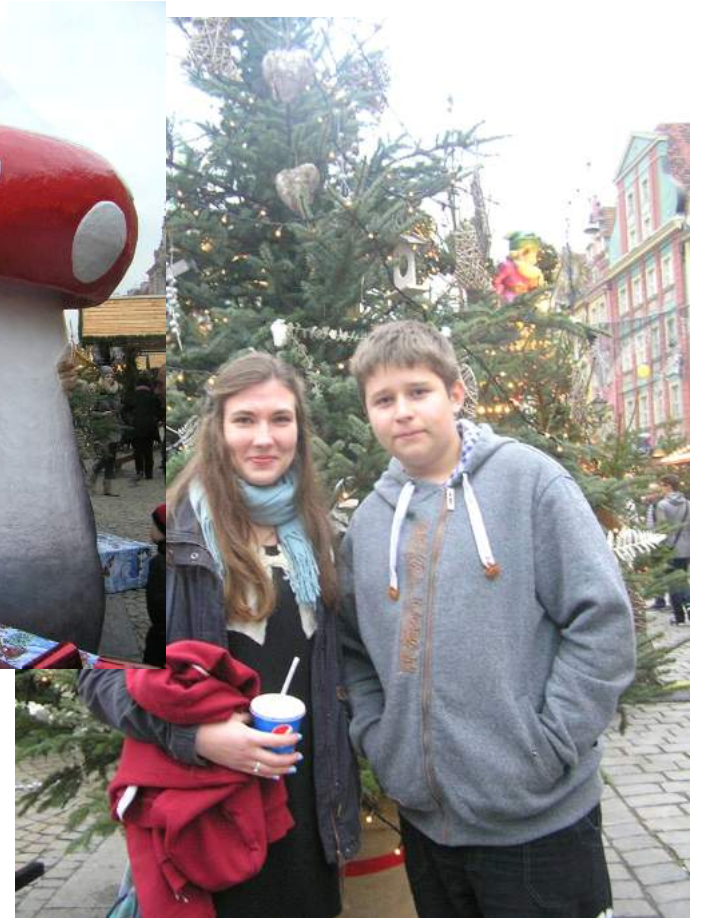
W grudniu oczy wszystkich dzieci skierowane są ku niebu. Czekają na Świętego Mikołaja, renifera Rudolfa, a przede wszystkim na prezenty o które prosiły w listach. Wspomnienia z dzieciństwa są piękne i wyjątkowe, dlatego lubię do nich wracać. Paczki, które ja dostawałam, pachniały cytrusami, kiedy rano się budziłam i czułam zapach pomarańczy, od razu wiedziałam, że był u mnie św. Mikołaj. Czasem na poduszce, czasem pod poduszką, a czasem pod kołdrą znajdowałam paczkę. Moim najbardziej pamiętnym wspomnieniem jest 6.12.1990 rok. Pamiętam ten dzień, jakby wydarzyło się to zaledwie wczoraj. Kiedy wstawałam rano około

5.30 szykować się na roraty, które odbywały się o godz.6.00, otworzyłam oczy, a koło mnie leżała moja wymarzona lalka. Jej widok mam do dziś dnia przed swoimi oczami. Również w kościele miałam szczęście i moje serduszko zostało wylosowane, a w nagrodę dostałam figurkę Matki Bożej Niepokalanej. Lalki już nie mam, więc zostały mi tylko wspomnienia, ale figurka Matki Bożej Niepokalanej jest ze mną do dziś dnia.

**ZAPRASZAMY WSZYSTKICH DO KORZYSTANIA Z SAKRAMENTU POKUTY W DNI  
POWSZEDNIE 15 MINUT PRZED MSZĄ ŚWIĘTĄ, W DNI ŚWIĄTECZNE – W CZASIE  
MSZY ŚWIĘTEJ.**



### Wyjazd oazowy na zabawę andrzejkową







**NASTĘPNA OAZA MŁODZIEŻOWA WSPÓŁORGANIZOWANA PRZEZ NASZĄ PARAFIĘ ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH 27 CZERWCA – 13 LIPCA 2015 ROKU W SZLACHTOWEJ. MAKSYMALNY KOSZT: 750 ZŁ, ZAPISY OD 14 ROKU ŻYCIA U KS. ALEKSANDRA.**





## Ks. Aleksander Ilnicki Maryja – Niepokalana Matka Kościoła



Zazwyczaj na pytanie, kogo dotyczy Niepokalane Poczęcie, uczniowie w szkole odpowiadają, że chodzi tu o Pana Jezusa. Oto Maryja miała począć w swoim łonie Zbawiciela, kiedy przyszedł do niej anioł, zachowując przy tym dziewictwo. Okazuje się jednak, że w tak prawdzie

teologicznej wcale nie chodzi ani o dziewictwo, ani o... Jezusa. W Kościele katolickim prawdę o Niepokalanim Poczęciu podkreśla się obchodem liturgicznym podniesionym do rangi uroczystości, a przeżywanym zawsze 8 grudnia. Chcemy w ten sposób wyznać wiarę w to, iż Maryja została od początku zachowana od jakiegokolwiek zła moralnego – zarówno

grzechu pierwotnego, jak i grzechów uczynkowych. Na jakiej podstawie tak twierdzimy?

### Spotkanie Bernadetty

Słowa, które mała Bernadetta usłyszała w 1858 roku w Lourdes z ust Maryi, były przełomowe: „Ja jestem Niepokalanim Poczęciem”. Kilkuletnie dziecko przekazało światu formułę teologiczną, na którą wielcy myśliciele chrześcijaństwa nie wpadli przez osiemnaście wieków! Owszem, mówiło się wtedy o Matce Bożej, że jest niepokalanie poczęta, co zresztą w sposób uroczysty orzeczone w Watykanie cztery lata wcześniej, bo w 1854 roku. Objawiając się Bernadecie, Bóg pokazał, jak doniosłe znaczenie ma ta prawda dla całego Kościoła oraz że powinna być ona

nieustannie pogłębiana i rozwijana. Przyjrzyjmy się jej zatem bliżej.

### Ewangelista Łukasz

Jak uzasadnić i zrozumieć tę prawdę, sięgając do Słowa Bożego? Otóż w pierwszym rozdziale Ewangelii świętego Łukasza mamy opis sceny Zwiastowania Pańskiego. Pierwsze dwa słowa, które anioł wypowiada do Maryi, brzmią następująco w języku greckim: *chaire, kecharitomene*. Pierwsze oznacza „raduj się”, „witaj” albo „bądź pozdrowiona”, drugie zaś „wypełniona łaską” (od dawna i trwale!). To ostatnie bowiem, greckie *perfectum*, wskazuje (podobnie jak np. angielski *present perfect*) na zaistnienie pewnego faktu w przeszłości, którego skutki trwają nadal.

**NASTĘPNA OAZA RODZIN WSPÓŁORGANIZOWANA PRZEZ NASZĄ PARAFIĘ  
ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH 14 LIPCA – 31 LIPCA 2015 ROKU W SZLACHTOWEJ.  
MAKSYMALNY KOSZT: DOROSŁY - 900 ZŁ; DZIECKO – DUŻO TANIEJ, ZAPISY U  
KS. ALEKSANDRA.**



Pochodzi ono od terminu *charis* (czyli łaska). Co istotne, Anioł nie posługuje się imieniem Maryi, chociaż ją wita. Dlaczego? Otóż to *kecharitomene* staje się imieniem własnym (jednym z wielu) Matki Bożej. W mentalności biblijnej imię zawsze oznaczało funkcję, dlatego też ewangelista Łukasz pokazuje nam, że Maryja jest od początku (a nie od spotkania z aniołem!) wypełniona łaską. Mówiąc dosadnie, jest w niej 100% łaski, bo jest pełna łaski, oraz 0% grzechu.

### **Problem grzechu pierwszych rodziców**

Na czym polegał grzech pierworodny? Dotyczy on pierwszych rodziców – czyli Adama i Ewy. Jest to być może tylko pewien biblijny obraz początków ludzkości, gdyż po hebrajsku *Adam* znaczy „ludzkość”, i nie należy go czytać dosłownie. Biblia bowiem nie jest podręcznikiem do historii, ale księgą, która zawiera prawdy istotne dla naszego życia nadprzyrodzonego oraz szczęścia. Przed grzechem pierworodnym nasi bohaterowie, mimo że byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu. Dopiero po grzechu, kiedy stan 100% łaski Bożej

(bezgrzeszność) zmienił się, zorientowali się, że są nadzy i utworzyli sobie przepaski. Grzech pierworodny polegał na złym skorzystaniu przez pierwszych rodziców z prawa do wolności – zerwanie owocu poznania dobra i zła jest obrazem pokazującym, że chcieli oni sami decydować o tym, co jest dobre, a co jest złe, zapominając o Stwórcy. Wtedy na świat weszły skutki grzechu pierwszych rodziców, o których pisze w swoim liście święty Jan - pożądlivość ciała, pożądlivość oczu oraz pycha żywota. Skutki te odczuwa każdy z nas, dlatego, że grzech pierworodny wraz z jego konsekwencjami przechodzi z pokolenia na pokolenie przez zrodzenie.

### **Słów parę o dziewictwie i wniebowzięciu Maryi**

Warto dodać, że prawda o Niepokalanym Poczęciu wiąże się z dziewictwem Maryi – skoro grzech pierworodny przekazuje się przez zrodzenie, to dzieci Maryi (inne poza Chrystusem) musiałyby także pozostać bez grzechu pierworodnego. List do Rzymian z kolei wskazuje, że wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a więc posiadanie biologicznych braci Jezusa wyklucza. Prawdę o dziewictwie Maryi da też się obronić na podstawie

proroctwa z Księgi Izajasza (*Iz 7,14*), które tłumacze Biblii Greckiej dla Żydów w diasporze (na emigracji) w III wieku przed Chrystusem przetłumaczyli jako: „Oto Dziewica (*Parthenos*) pocznie i porodzi Syna”. Pokazując zaś wypełnienie się tego proroctwa w Nowym Testamencie w kontekście ziemskich narodzin Jezusa, ewangelista Łukasz nie tłumaczy tekstu hebrajskiego z VII wieku na własną rękę, ale wkleja do swojego opowiadania gotowy tekst greckiej Septuaginty. A więc niewątpliwie wszyscy wyznawcy judaizmu czekali na Mesjasza poczętego z Dziewicy! Niestety, prawdy o dziewictwie oraz Niepokalanym Poczęciu Maryi nie podzielają wspólnoty protestanckie. A Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny z ciałem i duszą? Skoro ciało Maryi posiadało stan pierwszych rodziców w raju przed grzechem, to Maryi biologiczna śmiertelność ciała (jako skutek grzechu pierworodnego) nie dotknęła. Wniebowzięcie jest w tym przypadku jedynym logicznym rozwiązaniem.

### **Bóg czyni nas osobami**

Ogłoszony w 1854 roku dogmat o Niepokalanym Poczęciu mówi o tym, że

Pan Bóg w sposób cudowny wyłączył Maryję z porządku rodzenia się wszystkich ludzi z grzechem pierworodnym. Została ona poczęta w sposób niepokalany (aczkolwiek naturalny!) przez swoich rodziców Joachima i Annę. Jak to wszystko wytłumaczyć? Otóż w procesie stwórczym każdego nowego życia ludzkiego uczestniczy sam Bóg, skoro tchnie on w człowieka duszę nieśmiertelną. Mówiąc dosadnie, w żadnej materialnej komórce rozrodczej, z których poczyna się nowe życie odrębnego samoistnego bytu (czyli człowieka!), nie występuje ani ćwierć, ani pół, ani prawie cała dusza, bo dusza jest to rzeczywistość duchowa, niematerialna i niepoliczalna. Pojawienie się w momencie poczęcia duszy nieśmiertelnej sprawia, że powstaje osoba, którą – bez względu na to, czy ktoś jest wierzący, czy nie – stwarza Bóg. O tym, że istnienie duszy w człowieku to nie wymysł Kościoła, świadczy nasza zdolność do miłości, osądzania, pojęciowania czy choćby otwartość na dobro, prawdę oraz piękno. Warto dodać (w kontekście np. metody *in vitro*), że w związku z tym nie istnieje moralne prawo do „produkcowania” oraz „wytwarzania” dziecka,



gdyż osoba nie jest rzeczą.

### Co nam daje Niepokalane Poczucie?

Pan Bóg, stwarzając Adama i Ewę pokazał nam, że potrafi stworzyć człowieka, w którym jest 100% łaski. I tak samo stworzył Maryję, z tym że Matka Boska nigdy nie zgrzeszyła (o czym mówi

Ewangelista Łukasz – *kecharitomene!*). Dlatego jest nazywana Nową Ewą – bo o ile wskutek grzechu pierwotnego wszystkich ludzi dotknęło częściowe oddzielenie od Boga, o tyle przez Maryję przyszło zwycięstwo łaski, ponieważ dała światu Zbawiciela. I dzięki temu każdy z nas wpatrzony w Maryję – doskonały wzór nowego, przemienionego człowieka – może nieustannie wyzwać

się ze swoich grzechów i żyć ku Bożej chwale. I ostatecznie nie ma powodu, aby patrzeć na Maryję jako na kogoś, komu na pewno nigdy nie dorównamy, bo prawda o nieśmiertelnej duszy ludzkiej oraz wiara w to, że zmierzamy do życia w niebie wraz z Bogiem i z Maryją Wniebowziętą ma prowadzić nas do pragnienia przejścia kiedyś na tamtą stronę życia. A

kiedy trafimy tam, gdzie nie ma grzechu, otrzymamy – podobnie jak Maryja – ciało uwielbione, w którym będzie 100% łaski. I doświadczymy takiej bliskości i przyjaźni Pana Boga, jaką posiadali Adam i Ewa przed grzechem pierwotnym oraz Maryja od początku swojego istnienia.

## «JESTEM NIEPOKALANYM POCZĘCIEM...» Objawienia Matki Bożej w Lourdes (1858)

### Historia objawień w Lourdes

W roku 1858, kiedy ukazała się jej w Lourdes Matka Boża Bernadeta miała 14 lat. Była najstarszą córką rodziny Soubirous. Brakowało jej wszystkiego: pieniędzy, zdrowia, wykształcenia. Nie umiała ani czytać, ani pisać, często chorowała, nie chodziła do szkoły, nie przystąpiła do Pierwszej Komunii św. Rodzice mogli jej dać jedynie wiarę, prostą i żywą. Ją właśnie, Swoją "najbiedniejszą córkę" wybrała Maryja dla przekazania ludziom orędzia.

### 11 lutego 1858: wspólna modlitwa

Wraz z siostrą i przyjaciółką Bernadeta wyszła z domu zebrać drewno na opał nad rzeką, w okolicach groty, poniżej skały Massabielle. Musiała przejść przez rzekę, aby dogonić towarzyski. Tak opisała to, co się wtedy zdarzyło: «Kiedy zdjęłam pierwszy but usłyszałam hałas, jakby podmuch wiatru, wtedy odwróciłam głowę w kierunku łąki. Widziałam, że drzewa się nie poruszały, więc

powróciłam do ściągania butów. Znowu usłyszałam ten sam hałas. Kiedy podniosłam głowę w stronę groty, ujrzałam Panią ubraną na białe. Miała białą suknię, biały welon, w pasie błękitną szarfę i różę na każdym bucie – żółtą, w takim samym kolorze jak łańcuszek jej różańca. Trochę się wystraszyłam. Sądziłam, że to złudzenie. Przecierałam oczy. Jeszcze raz popatrzyłam i widziałam cały czas tę samą Panią. Wsunęłam rękę do kieszeni i znalazłam w niej mój różaniec. Zrobiłam znak krzyża. Lęk, jaki odczuwałam zniknął. Uklękłam. Odmówiłam różaniec w obecności tej pięknej Pani. Zjawa przesuwiała różańcowe paciorki, ale nie poruszała wargami. Kiedy skończyłam różaniec – nagle zniknęła.»

### 14 lutego 1858: próba święconej wody

W niedzielę 14 lutego Bernadeta powróciła do groty z przyjaciółkami. Chciała sprawdzić, czy wizja nie była złudzeniem. Przy grocie uklękła i rozpoczęła różaniec.

Po odmówieniu jednej dziesiątki ujrzała tę samą Panią. Kropiła Ją wodą święconą, chcąc Ją przepędzić, o ile nie pochodzi od Boga. «Im bardziej kropiłam Ją wodą święconą, tym bardziej się uśmiechała...» – napisała Bernadeta.

### 18 lutego 1858: Pani mówi po raz pierwszy

Maryja przemówiła dopiero za trzecim razem, 18 lutego. Z Bernadeta przyszli dorośli. Za ich radą zaopatrzyła się w papier i atrament... «Kiedy po przybyciu tam zaczęłam odmawiać różaniec – napisała Bernadeta – ujrzałam piękną Panią po pierwszej dziesiątce Różańca. Powiedziałam jej, że jeśli byłaby tak dobra i chciała mi coś powiedzieć, to proszę, aby to zapisała. Wtedy Ona uśmiechnęła się i powiedziała mi, że tego, co ma mi do powiedzenia nie trzeba zapisywać.» Następnie Matka Najświętsza zapytała ją, czy zechciałaby przychodzić w to miejsce przez 15 dni. Dziewczynka zgodziła się. Usłyszała w odpowiedzi, że Maryja nie obiecuje jej

szczęścia na tym świecie, ale w przyszłym. Objawienia trwają nadal... «Powróciłam tam przez następne piętnaście dni. Ujrzałam wizję we wszystkie dni z wyjątkiem jednego poniedziałku i jednego piątku (od 22 i 26 lutego). Otrzymałam też 3 tajemnice, których nie wolno mi było nikomu powtórzyć.» – napisała później o tych niezwykłych spotkaniach.

### 24 lutego 1858: «Proście o nawrócenie grzeszników!»

Po 4 objawieniach milczących, wypełnionych kontemplacją i modlitwą – Maryja dała Bernadecie nakaz, który powtarzała przez kilka następnych dni: «Proście Boga o nawrócenie grzeszników.» Potem zapytała, czy «byłoby jej trudno uklęknąć i pocałować ziemię w akcie pokuty za grzeszników.» Po raz pierwszy wypowiedziała słowo: «pokuta».

### 25 lutego 1858: «Pokuty! Pokuty! Pokuty!»

W tym dniu Maryja powtórzyła: «Pokuty! Pokuty!



Pokuty!». Potem poleciła Bernadecie zjeść roślinę, która tam rośla, iść do źródła, napić się i obmyć się w nim. «Nie widząc źródła – opowiada Bernadeta – skierowałam się ku rzece. Pani jednak powiedziała mi, że to nie tam, i dała mi znak palcem, abym podeszła pod skałę. Zrobiłam tak. Znalazłam tam zaledwie odrobinę wody, jakby błoto, i z ledwością mogłam jej nabrać. Zaczęłam drażyć ziemię. Po chwili mogłam nabrać wody, ale trzy razy ją wyrzuciłam. Dopiero za czwartym razem mogłam się napić, tak bardzo woda była brudna.» W ten sposób zostało odkryte źródło, które nigdy nie wyschło i stało się narzędziem licznych uzdrowień.

**2 marca 1858:**  
«Przyjdźcie w procesji!»

Bernadeta otrzymała podwójną misję: powiedzieć kapłanom, żeby przyszli w procesji oraz wybudowali kaplicę. Nie wiedziała, kim

była ukazująca się jej Pani. Proboszcz polecił, by o to pytała. Kiedy dziewczynka stawiała pytanie, Pani, zamiast odpowiedzieć, uśmiechała się w milczeniu.

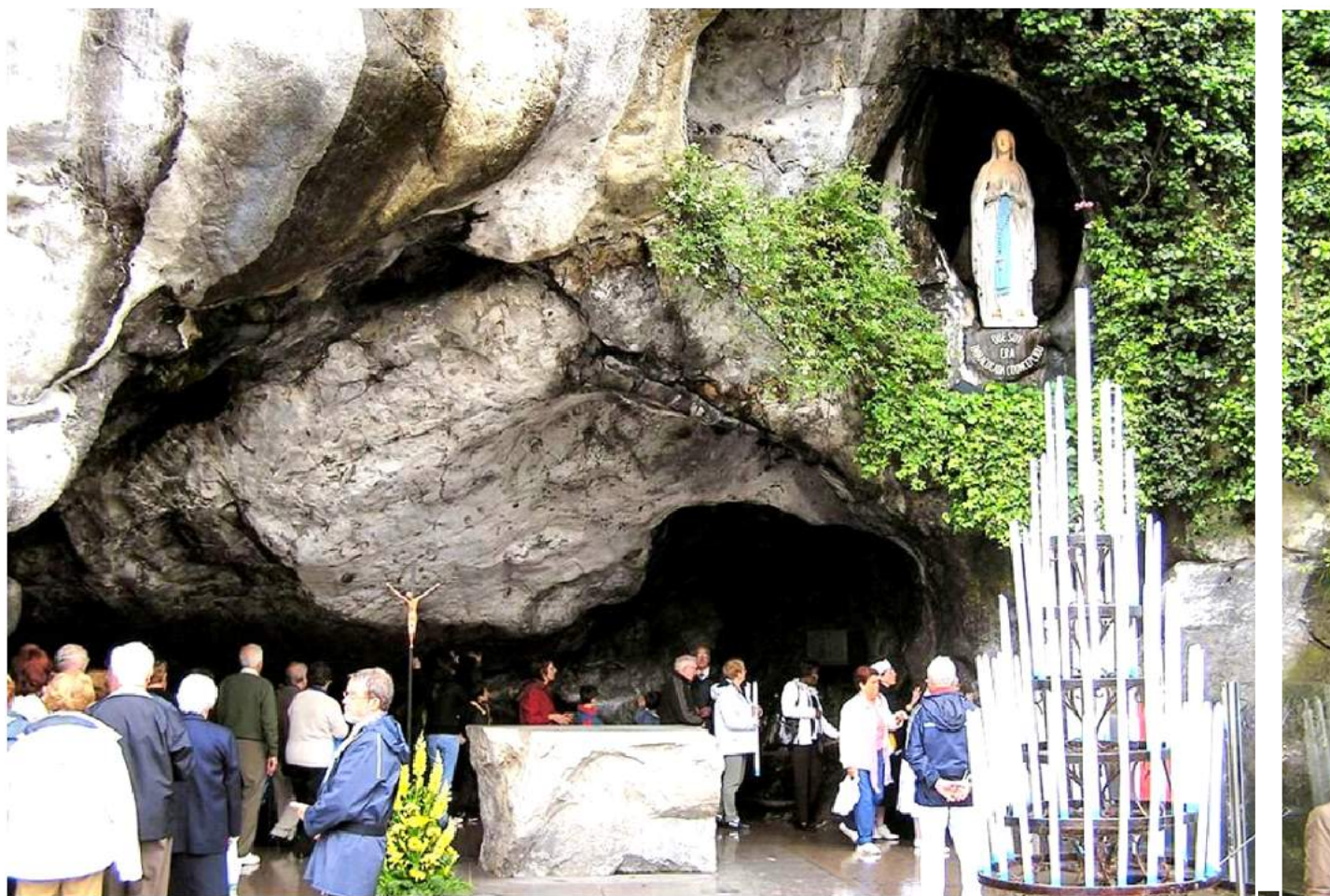
**25 marca 1858: «Jestem Niepokalanym Poczęciem»**

W święto Zwiastowania, Bernadeta wymusiła odpowiedź: «Zapytałam trzykrotnie, kim jest. Ona cały czas się uśmiechała. Wreszcie spróbowałam czwarty raz. Dopiero wtedy powiedziała mi, składając ręce na wysokości klatki piersiowej, że jest Niepokalanym Poczęciem.»

**Ostatnie spotkania z Piękną Panią**

Jeszcze dwa razy Bernadeta ujrzała w grocie massabielskiej milczącą, uśmiechającą się i modlącą Matkę Najświętszą. 7 kwietnia objawienie trwało blisko godzinę, obecnych było kilkaset osób. Płomień świecy dotykał przez wiele minut

palców Bernadety, nie pozostawiając na nich żadnego śladu, o czym zaświadczyli obecni. 16 lipca Bernadeta ujrzała po raz ostatni Maryję bardziej piękną i promienną niż wcześniej. Ostatni raz tu na ziemi... Objawienia zostały zatwierdzone 18 stycznia 1862 przez biskupa diecezji Tarbes, J. E. Laurence'a, jako autentyczne i nie budzące wątpliwości.



**ZAPRASZAMY OSOBY DO POMOCY PRZY SPRZĄTANIU KOŚCIOŁA, KTÓRE MA MIEJSCE W SOBOTY PO PORANNEJ MSZY ŚWIĘTEJ.**



*Kochani Przyjaciele ze Strzelina!*

**Trzeba życzliwości i dobroci, aby pomagać. Trzeba wielkości ducha, aby pomagać bezinteresownie. Trzeba odwagi, aby nie zważając na przeszkody - wytrwale i do końca wyciągać przyjazną dłoń.**

Pragniemy za pośrednictwem parafilanej gazety "Znak Krzyża" wyrazić jeszcze raz naszą ogromną wdzięczność przede wszystkim Panu Bogu za dar bycia po raz kolejny na strzelińskiej ziemi. To Bóg w swojej szkole tak uformował Wasze serca kochani, że

znalazły się środki, czas; otworzyły się domy, by nieść pomoc tym, którym żyje się trochę inaczej. Z całego serca dziękujemy każdemu, kto przyczynił się do naszego wojażowania po Polsce. Kogo spotkaliśmy na naszym pielgrzymim szlaku: rodzinom, które przyjęły nas pod swój dach, kierowcom z którymi jeździło się bezpiecznie i bez zmęczenia, a także wszystkim darczyńcom.

Restauracji "Sezam" za przepyszne posiłki, miłą atmosferę i obsługę, za cały ogrom dobra, którego

doświadczyliśmy na przestrzeni tych niepowtarzalnych dni, na każdym kroku. Za nieprzespane noce, zdarte kolana, by znaleźć środki, zegrać w całość, by było atrakcyjnie i po Bożemu - dziękujemy naszej Organizatorce Pani Stanisławie Szulikowskiej. Gdyby nie Jej determinacja, to ogromne zaangażowanie, wiara że wszystko da się pokonać, nigdy nie byłibyśmy w stanie nawet wyobrazić zmierzyć się z takimi przeżyciami, atrakcjami i przestrzeniami. Cieszymy się że są tacy ludzie pośród nas, co pomagają dotknąć gwiazd.... i tęczę się pośród zim, a świat jest lepszy dzięki nim. To dzięki Pani Stasi w tych dniach dotknęliśmy w jakiś sposób gwiazd. Pan Bóg w tych dniach był tak blisko nas, tak bez troski i wspaniale mijał dzień za dniem.

Wyrazy szczerego podziękowania składamy Pani Burmistrz Dorocie Pawnuke oraz Panu Lechowi Pąchalskiemu,

jak również całej Gminie Strzelin za wypracowane fundusze, pomoc w organizacji naszego przyjazdu, jak również za miłe przyjęcie w Gminie. Byliśmy zachwyceni emanującym ciepłem, serdecznością i życzliwością. Dziękujemy przemiłym rodzinom strzelińskim, które po raz kolejny przyjęły nas pod swój dach, wyraziły najwyższą wdzięczności, uznania i podziwu za tyle miłości, okazanego serca, życzliwości - najserdeczniejsze Bóg zapłać. Niech Dobry Bóg stokrotnie wynagrodzi trud poniesiony dla nas, o to zanosimy modlitwę. Szczęść Boże.

Wdzięczni pielgrzymi z Sopoćkin na Białorusi, którzy w sierpniu 2014 roku gościli w naszym mieście.



**ZAPRASZAMY CHŁOPAKÓW KTÓRZY CHCIELIBY ZOSTAĆ LEKTORAMI W KAŻDY PIĄTEK O GODZINIE 16:45**



## PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Uroczystość 25 lat odrodzonej Caritas rozpoczęliśmy Mszą św. w Katedrze Wrocławskiej 22 listopada pod przewodnictwem Metropolity Wrocławskiego abp. Józefa Kupnego, w asyście kilkudziesięciu kapłanów. Słowo Boże skierował do nas ks. bp Edward Janiak, który przez siedem lat posługiwał jako dyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej. Mówił, że Kościół zawsze zajmował się najbiedniejszymi, chorymi i skrzywdzonymi przez los. Przypomnił, iż archidiecezjalna Caritas powstała na solidnym fundamencie działających Komisji Charytatywnych. Zauważył, że z potrzebującymi dzieli się zwykle ci, którzy liczą się z każdym groszem. Zawsze więc potrzeba będzie

naszego serca.

### Powołanie Parafialnych Zespołów Caritas

Na przestrzeni 25 lat powstało na terenie całej archidiecezji 107 Parafialnych Zespołów Caritas, to jedna z najstarszych form wolontariatu. Do zadań PZC należy niesienie każdego rodzaju pomocy, w ramach posiadanych możliwości, osobom w trudnej sytuacji życiowej. Realizując tym samym swoje zadania zgodnie z misją i nauką Kościoła. PZC przy naszej Parafii został powołany i zaprzysiężony w 2005 roku. Zgodnie z diecezjalnym planem zadań uczestniczymy w unijnych

programach żywnościowych, prowadzimy zbiórki rzeczowe i kwestycje pieniężne. Pomagamy w rekrutacji i dofinansowaniu wypoczynku letniego najbardziej potrzebującym dzieciom, pomagamy w zorganizowaniu wypoczynku dla seniorów. Organizujemy świąteczne paczki żywnościowe, pomagamy w zakupie leków ratujących życie.

### Wigilijne i Wielkopostne Dzieło Pomocy Dzieciom

Ażeby sprostać tym zadaniom i pozyskać fundusze na realizację programu, angażujemy się w takie akcje jak: rozprowadzanie świec, których nie może zabraknąć na stole wigilijnym, a które w Święta Bożego Narodzenia przypominają nam o Maleńkiej Miłości narodzonej w Betlejem. A także Chlebków Miłości- miniatury codziennego spożywania chleba, gdy jest dzielony i spożywany w czasie śniadania rezurekcyjnego. Przygotowujemy skarbonki wielkopostne, do których wkładamy nasz datek w celu pomocy w leczeniu

dzieci i osób starszych. Rozprowadzamy także Świece- Paschaliki, stawiane na stole wielkanocnym, symbolizujące Chrystusa Zmartwychwstałego. Dwa razy w roku włączamy się w ogólnopolską zbiórkę żywności, w której pomagają nam wolontariusze z Centrum Szkolenia Zawodowego w Strzelinie i Ludowie Polskim. Zebraną żywność otrzymują nasi podopieczni.

### Podziękowanie

Wyrażamy naszą wdzięczność wobec wszystkich osób dobrodziejów i darczyńców, którzy przez dziewięć lat nie ustawali w dobroci, często oddając najcenniejszy "wdowi grosz", by wspierać ubogich i słabych.

"Bóg zapłać"

wdzięczna przed Bogiem, który jest Miłością.

Prezes PZC  
Stanisława Szulikowska

**ZAPRASZAMY OSOBY DO POMOCY PRZY SPRZĄTANIU KOŚCIOŁA, KTÓRE MA MIEJSCE W SOBOTY PO PORANNEJ MSZY ŚWIĘTEJ.**



### PROMOCJA LEKTORSKA I MINISTRANCKA

Tradycyjnie, jak co roku w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w naszym kościele miała miejsce promocja ministrancka – podczas Mszy Świętej o godzinie 10:30, której przewodniczył ks. Wiesław oraz promocja lektorska o godzinie 12:00. Mszę Świętą odprawił ks. Aleksander.

#### **W gronie ministrantów witamy:**

*Mikołaja Hebdowskiego, Karola Kawę, Wojtka Kłysa, Dawida Litwina, Mateusza Rydzka*



#### **W gronie lektorów witamy:**

*Michała Rybę, Krzysztofa Piwowarczyka, Piotra Zaryczańskiego, Kamila Strzeleckiego, Tobiasza Dobrowolskiego, Piotra Kaspryszaka, Mateusza Maguszcza*





